

Ziętara, Paweł

„Parlamentaryzm polski na uchodźstwie 1945–1972”, Romuald Turkowski, Warszawa 2001 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 93/4, 501-504

2002

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

emigrować” (s. 37). Gdzie indziej Opočenský zauważa o czeskim dziennikarzu: „Rola Stranskiego przedziwna: prawi kazania jak ksiądz, a co chwila pod pękniętą koloratką objawia się intrygancki charakter żydowski” (s. 401). W tych i paru innych notatkach dostrzec można trwałość niechętnych Żydom stereotypów, jakkolwiek trudno byłoby mówić o otwartym antysemityzmie poważnych działaczy.

Doceniam trudną pracę wydawców, którzy ułatwili lekturę dzienników dzięki solidnej przedmowie charakteryzującej autora, rodzaj zapisków oraz ich znaczenie naukowe, a także zasady edycji i trudności napotkane podczas jej przygotowywania. Niezbędne były studia w zbiorach archiwalnych i bibliotecznych nie tylko w Czechach, ale także poza granicami kraju, zwłaszcza w USA, gdzie znajdują się istotne materiały dotyczące czechosłowackiej emigracji wojennej i powojennej, w tym dzienniki oraz wspomnienia spisywane przez polityków. Trudno byłoby mieć pretensje, że niektóre osoby wzmiankowane przez Opočenského jedynie imieniem pozostały bez wyjaśnienia o kim mowa (gorzej, że nie zawsze uwzględnia je indeks nazwisk), gdyż mało realnie wydaje się ustalenie personaliów wszystkich przypadkowych rozmówców, nieznanymi w życiu politycznym lub społecznym. To samo dotyczy innych wzmianek, zawierających aluzje do niesprecyzowanych bliżej wydarzeń lub zniekształcone nazwy instytucji, być może o efemerycznym charakterze. Wiem z doświadczenia, że nieraz tylko szczęśliwy traf pozwala ustalić takie szczegóły. Natomiast z uzasadnieniem można mieć pretensje o nieścisłości w innych kwestiach, łatwych do wyjaśnienia np. w słowniku. Zdarzają się bowiem w przypisach zaskakujące omyłki, a oto kilka przykładów. Opočenský opisuje średniowieczny kościółek prowincjonalny i dodaje *praví bijou* (s. 146). Do tego jest przypis „mowa o przewodniku”, a więc wydawcy uznali, że cytowane słowa oznaczają po polsku „opowiada przewodnik”. Tymczasem jest tu omyłka ortograficzna (chyba Opočenského) i poprawna wersja czeska brzmi bez wątplenia *pravý bijou*, czyli „prawdziwy klejnot”. Popularne niegdyś włoskie powiedzenie *Si non e vero... przełożono w przypisie jako „To nie jest prawda” (s. 221). Tam, gdzie mowa o wzięciu sił Rommla á revers (s. 243) przypis podaje, że oznacza to „jako zakładnika”. Przekład zdania *Jamais de la vie. La Tchecoslovaquie toujours prétend d'exister* (cytowanego na s. 284 z omyłką literową, być może autora) został skrócony do „Czechosłowacja udaje, że istnieje”. Gwarowy epitet *Vrbenský jest gaga* (s. 325) ma oznaczać „z rosyjskiego: stryjek, kmostr”. Określenie *Société nationale* (s. 382) w tym miejscu, jak wynika z kontekstu, oznaczające „Stowarzyszenie Narodowe” wyjaśnia przypis jako „Stowarzyszenie narodów”. Nie są to z pewnością potknięcia o zasadniczym znaczeniu merytorycznym, ale w tak starannie przygotowanej publikacji stanowią niepożądaną *Schönheitsfehler*.*

Wydawcy zaopatrzyli dzienniki w indeks nazwisk (w miarę możliwości ze zwięzłymi informacjami o wymienianych osobach) oraz cenny dla historyka wykaz wykorzystanych źródeł i literatury, w którym nie zabrakło także polskich publikacji.

Jerzy Tomaszewski
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Romuald Turkowski, *Parlamentaryzm polski na uchodźstwie 1945–1972*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2001, s. 340.

Polska powojenna emigracja polityczna powoli odzyskuje należne jej miejsce w świadomości historycznej Polaków. Ważnym etapem tego procesu było opublikowanie w 1999 r. trzytomowego opracowania dziejów uchodźstwa pióra A. Friszke, P. Machcewicz i R. Habelskiego („Druga Wielka Emigracja 1945–1990”). Powstającej równolegle rozprawie Romualda Turkowskiego udało się dotrzeć do księgarń dopiero dwa lata później, co sprawia, że wieloletnie badania jej autora straciły nieco na aktualności.

Tytuł rozprawy może być dla czytelnika mylący — w istocie porusza ona szerszy zakres problemów, prezentując zarys dziejów politycznych emigracji londyńskiej: skupionego wokół prezydenta i rządu RP na

obczyźnie ośrodka legalistycznego oraz kontestujących prezydenturę Augusta Zaleskiego Rady Politycznej, Tymczasowej Rady Jedności Narodowej (TRJN) i wreszcie Rady Jedności Narodowej (RJN). Poza zasięgiem zainteresowań autora znalazł się animowany przez Stanisława Mikołajczyka i Karola Popiela Polski Narodowy Komitet Demokratyczny (PNKD). Tak szerokie ujęcie tematu sprawia, że kwestie dotyczące bezpośrednio emigracyjnego parlamentaryzmu stają się tylko jednym z elementów większej całości, przysłanianym czasem w toku narracji opisem wydarzeń i zjawisk tworzących główny nurt dziejów uchodźstwa.

Autor nie definiuje pojęcia parlamentaryzmu. System rządów, jaki ukształtował się w specyficznych warunkach emigracyjnych nie przystawał do klasycznych definicji słownikowych. Działające na obczyźnie organy przedstawicielskie nie posiadały konstytucyjnych uprawnień ustawodawczych, a ich uprawnienia w zakresie kontroli władzy wykonawczej, mimo dostrzegalnej tendencji do ich poszerzania, pozostały mocno ograniczone. Biorąc pod uwagę powyższe uwarunkowania autor pojmuje parlamentaryzm szeroko. Zalicza do niego nie tylko działalność Rady Narodowej i Rady Rzeczypospolitej, powołanych do życia dekretem prezydenta i wywodzących swoją legitymację bezpośrednio z konstytucji kwietniowej, ale także pozbawionych umocowania ustawowego, mniej lub bardziej trwałych koalicji stronnictw, pretendujących do roli narodowej reprezentacji (Rada Polskich Stronnictw Politycznych, Koncentracja Demokratyczna, Porozumienie Stronnictw Demokratycznych, Rada Polityczna, od 1954 r. organy przedstawicielskie obozu zjednoczeniowego). Pominięcie w tej grupie PNKD i — w odniesieniu do okresu późniejszego, Federacji Ruchów Demokratycznych zdaje się wskazywać, że zastosowanym kryterium podziału był stosunek do legalizmu, rozumianego jako akceptacja ciągłości prawno–konstytucyjnej władz polskich działających na obczyźnie, uzasadniającej ich roszczenia do przemawiania w imieniu żyjącego w kraju narodu. Akceptacja tej idei przez wskazane wyżej porozumienia międzypartyjne przesądziła o zaliczeniu ich do grona przedstawicieli emigracyjnego parlamentaryzmu.

Praca oparta jest na obszernej i solidnej podstawie źródłowej. Wykorzystuje rozległy i różnorodny materiał, poczynając od dokumentów zgromadzonych w kilku archiwach krajowych i londyńskich, poprzez publicystykę, wspomnienia, prasę emigracyjną, na zebranych przez autora relacjach ustnych kończąc. Obok znajdujących się w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie kolekcji Rady Narodowej i Tymczasowej Rady Jedności Narodowej szczególnie wartościowa okazała się, wprowadzona bodaj po raz pierwszy do obiegu naukowego, kolekcja mieszkającego w Londynie działacza PSL, Franciszka Wilka. Zebrane w niej materiały, w tym swoiste raporty sytuacyjne, sporządzane dla urzędującego w Waszyngtonie Mikołajczyka, obfitują w szczegóły i oceny pomijane z różnych względów w oficjalnych enuncjacjach, rzucając ciekawe światło na życie polityczne polskiego Londynu i postawy ludowców. Kolekcja Wilka jest tym bardziej interesująca, że — rzecz wyjątkowa dla historyka emigracji — jest ona dostępna w kraju, w Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego przy Naczelnym Komitecie Wykonawczym Polskiego Stronnictwa Ludowego w Warszawie. Zapewne też spotka się z należnym jej zainteresowaniem ze strony badaczy.

Rozprawa obejmuje okres od wycofania przez państwa zachodnie uznania władzom RP na uchodźstwie w 1945 r. do scalenia obozu niepodległościowego i powołania emigracyjnej Rady Narodowej RP w roku 1972. Relacjonuje przebieg kryzysu emigracyjnych struktur władzy, rozpoczętego po śmierci prezydenta Władysława Raczkiewicza w 1947 r., działalność III i IV Rady Narodowej RP oraz opozycyjnych porozumień międzypartyjnych, próby scalenia uchodźstwa zakończone odrzuceniem przez prezydenta Zaleskiego Aktu Zjednoczenia i utrwaleniem rozłamu wśród emigracji, funkcjonowanie i stopniową stabilizację przejściowych — w początkowych założeniach — struktur obozu zjednoczenia i losy konkurencyjnego ośrodka legalistycznego, wreszcie przebieg procesu scaleniowego, który doprowadził do częściowej przynajmniej odbudowy jedności. Narracja przyjmuje układ chronologiczno–problemowy, ze wskazaniem na drugi element tego określenia. Zapewnia to przejrzystą prezentację zgromadzonego materiału, jednak w niektórych sytuacjach rodzi niebezpieczeństwo pozbawienia opisywanych wydarzeń niezbędnego kontekstu, umożliwiającego pełniejsze zobrazowanie zachodzących procesów. Dotyczy to przede wszystkim dwóch pierwszych lat po podpisaniu Aktu Zjednoczenia (1954–1956), przedstawionych przez autora odrębnie w ramach „dziejów równoległych” dwóch konkurencyjnych ośrodków. Wydaje się, że był to wciąż okres przejściowy, w którym ich wzajemne oddziaływanie nadal było znaczne, potencjalnie możliwe były też różne rozwiązania politycznego kryzysu. Dopiero przyjęcie przez TRJN „uchwał zasadniczych”, nadających organom zjednoczenia uprawnienia organów konstytucyjnych i będąca ich konsekwencją rezygnacja generała Sosnkowskiego z ubiegania się o urząd prezydenta na obczyźnie usankcjonowały ostatecznie dualizm politycznych struktur londyńskiej emigracji.

Jedną z kluczowych kwestii z punktu widzenia historii parlamentaryzmu na uchodźstwie był problem przeprowadzenia na obczyźnie wyborów do ciał przedstawicielskich. Spory i dyskusje na ten temat toczyły się przez cały okres istnienia władz emigracyjnych. Ustalenia autora dowodzą, wbrew uporczywie powielanym propagandowym schematom, że w pierwszym okresie po zakończeniu wojny to „sanacyjny” ośrodek legalistyczny był znacznie bardziej zainteresowany poszerzeniem podstaw politycznych i społecznych uchodźczych instytucji w drodze częściowych choćby wyborów. Naturalnie w pewnym stopniu była to taktyka, zmierzająca do umocnienia pozycji Augusta Zaleskiego i obliczona na ograniczenie wpływów opozycyjnych stronnictw historycznych w przyszłej RJN, podyktowana wiarą w siłę i sprawność organizacyjną opowiadających się po stronie prezydenta organizacji społecznych, przede wszystkim SPK. Trudno wszakże przypuszczać, aby przywódcy ośrodka legalistycznego nie zdawali sobie sprawy z poważnych wpływów narodowców i NiD w społeczności emigracyjnej. Aktywność w tej dziedzinie stronnictw Rady Politycznej, ograniczająca się w zasadzie do demokratycznej retoryki, wypada dosyć blado.

Wybory na obczyźnie, ograniczone do społeczności polskiej mieszkającej w Wielkiej Brytanii, udało się zorganizować dwukrotnie — w latach 1954 i 1962. Pierwsze były inicjatywą ośrodka legalistycznego, drugie dziełem obozu zjednoczeniowego. Autor przedstawia przygotowania do nich, ramy prawne, w jakich się odbywały, przebieg kampanii wyborczej i wyniki, ograniczenia i trudności, z jakimi zmagali się ich organizatorzy. Kwestia wyborów i sposobu reprezentacji uchodźstwa była też jedną z istotnych płaszczyzn sporu, który na początku lat sześćdziesiątych doprowadził do rozłamu w obozie zjednoczenia. W sposób powierzchowny potraktowana została natomiast istotna także dla emigracji cezura 1956–1957. W ośrodku zjednoczeniowym nastąpiła w tym okresie znacząca zmiana postrzegania roli emigracji. TRJN, *quasi*-parlamentarna reprezentacja obozu zjednoczenia, stała się wówczas jedną z głównych aren ścierania się politycznych koncepcji.

Koncentrując się na relacjonowaniu procesów politycznych zachodzących w rywalizujących emigracyjnych ośrodkach władzy rozprawa pomija kontekst, w jakim działały struktury parlamentarne. Politycy i tworzone przez nich ciała przedstawicielskie sprawiają wrażenie całkowicie wyizolowanych, działających w swoistej próżni. Czytelnik nie znajdzie tu analizy postaw społeczności emigracyjnej wobec parlamentaryzmu, stopnia poparcia dla poszczególnych środowisk, nie dowie się, jak zmieniały się one w czasie na przestrzeni blisko trzydziestu lat objętych badaniami autora. Mając świadomość, że próba opisu wskazanych wyżej zjawisk napotyka na szereg trudności, wynikających przede wszystkim z braku bezpośrednich przekazów źródłowych, rozproszenia materiału i jego ograniczonej dostępności, sędzę, że warto podjąć trud zmierzający w tym kierunku. Znacznie łatwiej prześledzić stosunek do emigracyjnego parlamentaryzmu „Kultury”, będącej ważnym ośrodkiem opiniotwórczym, oddziałującym nie tylko na społeczność emigracyjną, ale także na kraj. Paryski miesięcznik gorąco popierał postulat stworzenia przedstawicielstwa emigracji pochodzącego z wyborów, proponując m.in. przeprowadzenie głosowania w oparciu o struktury Skarbu Narodowego. Podobnie, prezentując działalność emigracyjnych reprezentacji *quasi*-parlamentarnych na arenie międzynarodowej, rozprawa nie podejmuje odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób odbierane one były przez zachodnich partnerów. Niedośyt budzi także oszczędny komentarz autora do relacjonowanych wydarzeń.

Rozprawa Romualda Turkowskiego jest kolejnym krokiem na drodze do poznania dziejów powojennej emigracji politycznej, w tym historii emigracyjnego parlamentaryzmu. Stanowić może inspirację i dobry punkt wyjścia do dalszych badań w tej dziedzinie. Osobnego omówienia wymagają z pewnością oddziały TRJN, zwłaszcza amerykański. Interesujące wyniki mogłoby dać porównanie działalności polskiego uchodźstwa i emigracji z innych krajów, które po wojnie znalazły się w sowieckiej strefie wpływów. Płaszczyzną ich wzajemnych kontaktów były m.in. Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarmionych (ACEN), Międzynarodowa Unia Chłopska, gdzie przez długi czas kluczową rolę odgrywał Stanisław Mikołajczyk, do pewnego stopnia także Radio Wolna Europa. Odrębnym, istotnym problemem pozostają relacje z emigracją ukraińską i litewską. Poza rozprawą Jerzego Gawendy¹, prezentującą *de facto* oficjalne stanowisko ośrodka prezydenckiego, nadal brak monografii analizującej prawno-konstytucyjne aspekty działalności emigracji w okresie powojennym. Niezwykle ciekawym problemem czekającym na swego badacza pozostaje kwestia postrzegania emigracji, w tym uchodźczego parlamentaryzmu, przez społeczeństwo w kraju.

¹ J. G a w e n d a, *Legalizm polski w świetle prawa publicznego*, Londyn 1959.

Omówienie niektórych z tych zagadnień przyniesie być może przygotowywana przez autora druga część rozprawy, obejmująca okres od scalenia londyńskich ośrodków politycznych do zakończenia działalności władz RP na uchodźstwie (lata 1973–1991).

*Paweł Ziętara
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny*